

Gdy kryzys się skończy!...

Nowe oblicze Ameryki

Pisaliśmy niedawno o uroczystym pogrzebie kryzysu w Ameryce. Jakżeż wobec tego wygląda oblicze państwa, które skończyło z nędzą, głodem, bezrobociem. Kiedy się idzie ulicami Nowego Jorku, wtedy można naprawdę stwierdzić, jak bardzo wiele może sugestia i dobra wola. Amerykanie powiedzieli sobie: „Kryzys się skończył” i w istocie skończył się.

Na ulicach panuje ruch, ludzie sążywieni, jakby starannie ubrani, nie widać żebraków i pochodów bezrobotnych, żądających pracy i nie protestują już b. kombatanci, urządzający wiece na skrzyżowaniach ulic. Dzienniki przybrały jakiś nowy, pełen otuchy ton, a w kinematografach ludzie tłoczą się na filmach przedewszystkiem wesołych. Dość już mają tragicznych historii o ludziach, którym się źle powodziło. Smutek skończył się razem z kryzysem. We wszystkich sklepach też panuje ruch, pełno jest towarów, kupuje się, sprzedaje, mówi o interesach.

TYLKO WSPOMNIENIE

Kryzys jest tylko wspomnieniem, którego nawet nie chce się pielęgnować. Przeciwnie, zapomnieć jaknajprędzej o kryzysie, jak najwięcej niech będzie ruchu i pracy. Ten ruch przejawia się przedewszystkiem w zakresie budownictwa. Wznosi się drapacze chmur i uroczyste rezydencje wiejskie. Architekci i artyści projektujący wnętrza oraz meble, żyjący podczas kryzysu w nędzy ostatecznej, teraz stali się poszukiwani, cenieni, przepłacani.

Nie mogą nastarczyć zamówieniom. Zdawałoby się, że każdy obywatel amerykański pragnie posiadać własną willę. Pismo specjalne „Forum Architectural” wydało ostatnio specjalny numer, zawierający projekty budynków i numer ten został rozchwytyany momentalnie, rozchodząc się w ilości przeszło 40.000 egzemplarzy, co wzięwszy pod uwagę, że jest to kosztowne wydawnictwo, jest bardzo znamenitem dla chwili obecnej. Poza tym ma się wrażenie, że ni stąd, ni zowąd Nowy Jork zrobił się znowu i brak jest mieszkań dla 3.500 tys. ludzi, tylu bowiem obywateli zmieniło ostatnio mieszkanie.

ZMIERZCH ROOSEVELTA

Wbrew wszelkim pozorom,

wbrew logicznemu rozumowaniu, że przecież ten radosny przełom zdarzył się wtedy, kiedy Stany Zjednoczone były pod kierownictwem Roosevelta, w Ameryce obecnie zaczyna się zmierzch jego. Roosevelt przestaje być aktualny i coraz częściej się słyszy zdania, że zdaloby się, aby kto inny ujął rząd w swoje ręce. Sporo osób wymienia życiowie Hoovera. Jeszcze inni mówią głośno o rozbiciu N. R. A., organizacji ekonomicznej, utworzonej specjalnie przez Roosevelta dla poprawy warunków kraju. Niezwykle też są krytyki postępowania Roosevelta jako człowieka, który zbyt lekceważył sobie konstytucję.

Stany Zjednoczone nie chcą już dyktatury, chcą powrotu dawnych dobrych, pocziwych czasów, chcą być dobrymi republikanami, mają dość polityki i skomplikowanej spekulacji, mają dość

mieszania się w sprawy obce, w sprawy innych państw. W r. 1936 Amerykanie mają zamiar pracować tak jak dawniej, tworzyć nową „prosperity” i wieść pocziwy żywot burżuazyjny, pachnący cnotą ubiegłego stulecia.

ZEGNAJ EUROPO!

Minęły także czasy sentymentów amerykańskich, skierowanych w stronę Europy. W Stanach Zjednoczonych ludzie nie mówią już o Europie, przestano interesować się jej sprawami, jej polityką nawet, do pewnego stopnia — oczywiście. Długi wojenne, które dotychczas były kwestią palącą, są powoli realizowane, ale zdaje się, że trudno byłoby przypuszczać, by Ameryka była skłonna do nowych pożyczek na przyszłość. Ameryka pragnie nowo stać się bankiem świata, ale niewiadomo, czy będzie bankiem, dającym kredyt.

KOLOROWE ZAINTE-RESOWANIA

Jeśli chodzi o wojnę abisyńską, to zainteresowanie jest obecnie bardzo małe. Kogóż może obchodzić to, co robi gen. Bono lub ras Nasibu, kiedy na giełdzie jest zwyżka, a Princeton pobiło Harvard w stosunku 5 : 0. W piśmiech oczywiście czyta się telegramy z frontu abisyńskiego — ale to nie są szlagiery. Zato, jeśli już mowa o zainteresowaniach wojennych, to skierowały się one raczej w kierunku Włoch, i... wyrażają się w bojkotowaniu wszystkiego, co włoskie. Nie kupuje się w sklepach włoskich, nie jada się włoskich maccaroni i gardzi się owocami, sprzedawanymi przez emigrantów ze słonecznej Italii.

Tak więc koniec kryzysu był również końcem dawnej Ameryki, która dziś zaczyna ukazywać nowe oblicze.

Półwysep Hel podmyty przez morze

W pobliżu mierzei helskiej wiatr wschodni wytwarza prąd, który opływa brzegi Gdyni, skreca pod Rewą w zatoce Puckiej ku brzegom helskim i osadza masy piasku pod Jastarnią na Helu.

W dalszej drodze prąd ten, po pozbyciu się balastu, niszczy w wielu miejscach już pod wioską Helem brzegi, zwłaszcza na od-

cinku portu rybackiego. Odcinek ten rok rocznie jest pochłaniany przez morze i zmusza do budowania tam ochronnych, podczas gdy na południu i wschodzie cyplu widzimy o tym sam czasie przyrost brzegu.

W b. r. spowodował silnego wiatru wschodniego, a przytem i burz, szkody na odcinku tym są bardzo duże.

Niecierpliwy radjoamator

tematem utworu myzycznego

Jeden z bardzo znanych muzyków, wybitny kompozytor współczesny, francusko - szwajcarski, Artur Honegger skomponował ostatnio dzieło p. t. „Radio - Panoramique”. Utwór ten ilustruje w humorystyczny sposób radjoamatora, który niecierpliwie łapie swym odbiornikiem coraz to in-

ne rozgłoszenie, przechodzi bezpośrednio do muzyki religijnej od operetki, do fortepianu od symfonji i t. p.

Jak widać z tego tematu dla wszystkich bardzo aktualny. Utwór ten opracowany w sposób mistrzowski stanowi curiosum naszych czasów.

Przywracanie wzroku drogą sugestji

W Kijowie wydarzył się rzadki wypadek odzyskania wzroku przy pomocy sugestji. Pewien lotnik so-wietki, którego nazwiska prasa sowiecka nie wymienia, obudził się w dniu 9 listopada r. b. i z przerażeniem stwierdził, iż stracił wzrok. Początkowo zabiegi lekarzy nie dały żadnych wyników, wskutek czego pacjenta skierowano do kliniki w Kijowie, gdzie chorem zaopiekował się znany specjalista, prof. Zamkowski. Badania wykazały, że chory stracił wzrok na tle hysterji. Prof. Zamkowski przyszedł do wniosku, że w takich wypadkach najlepszym środkiem jest wpływ wywierany na psychiczny stan chorego. To też prof. Zamkowski zwołał konsylium lekarskie i zdołał wpoić w chorego przekonanie, że utrata wzroku jest jedynie przejściowa i że po kilku zabiegach chory odzyska wzrok.

Chory w to uwierzył. W rzeczywistości zaś zabiegi te sprowadziły się do zastrzyków płynu nie posiadającego żadnego znaczenia leczniczego. Na oczy pacjenta nakładano okłady z letniej wody. 14 listopada chory poczuł się znacznie lepiej i zaczął jak we mgle odróżniać przedmioty. W ciągu kilku dalszych godzin powoli odzyskiwał wzrok tak, że już wieczorem tego samego dnia odzyskał całą pełnię wzroku. Następnego dnia pacjent opuścił kli-

nikę jako zupełnie zdrowy człowiek.

Po udanem zastosowaniu metody sugestji wyleczono również w ten sam sposób 30-letniego robotnika, pochodzącego ze Sławuty pod Szepełową. Odzyskanie wzroku w tym drugim wypadku nastąpiło już w drugim dniu kuracji. Oczywiście odzyskanie wzroku przez sugestję należy do bardzo rzadkich wypadków i następuje tylko wtedy, gdy chory stracił wzrok na tle hysterji. Niezbędnym warunkiem tego sposobu leczenia jest jednak wywołanie w chorem wiary w lekarza.

H U M O R

BEZRADNOŚĆ

— Wuju, czy masz żonę?
— Nie, moje dziecko.
— No, to kto ci mówi, co masz robić?
(Le Rire).

OPINJA

Poeta: — W moich poezjach dojrzyś obraz mojej ukochanej.
Przyjaciel: — Czy ona również utyka?
(Le Rire).

POZNAŁ SIĘ

— No, Karolku, czy wiesz, co jadłeś?
— Tak, kochanie, omlet z konfiturami. Książka kucharska leżała otwarta na stole w kuchni.
(Le Rire).

Zygmunt Jurkowski

Księżycowe interesy

Powieść

W godzinę potem Paweł wsiadł do umówionej kawiarni. Siedział w niej niewiele osób, kilku emerytów z twarzami zanurzonymi w płachty gazet, samotny młodzieniec pod wentylatorem i dwie nie wyróżniające się niczem kobiety. Z kąta przygrywało radio. Paweł upatrzył sobie miejsce z widokiem na wejście i rzucił okiem na zegar — była za pięć ósma. Zamówił pół czarnej i czekał. Upływały minuty i wskazówki powoli przekroczyły umówioną godzinę. Kelner przyniósł kawę. W przewidywaniu spóźnienia nieznajomej, Paweł kazał sobie podać gazetę. Przeglądając tytuły i wzmianki, kontrolował drzwi wejściowe i zegar. Było już dziesięć po ósmej, nikt nie nadchodził. Zniecierpliwiony i znudzony potroszę począł się rozglądać po sali, przerzucając spojrzenie z jednej postaci na drugą. Przyjrzał się dokładnie zacytanym starcom, zbadał od stóp do głowy samotnego młodzieńca i wreszcie zatrzymał wzrok na kobietach. Jedna siedziała zwrócona do niego tyłem, drugą widział dokładnie, gdy spojrzał na nią wpatrywała się w niego badawczo i napotkawszy na jego wzrok, nagle spuściła oczy. Przykuło to jego uwagę.

Postanowił śledzić ją nieznacznie. Rzucając okiem niby odniechcenia, upewnił się, że jej twarz neutralna w wyrazie, nie wyraża na nim żadnego wrażenia. Rozmawiała teraz z tą drugą, odwróconą do niego plecami. Z odruchowych gestów czynionych w jego kierunku, odniósł wrażenie, że robią jakieś uwagi na jego temat. Po chwili natknął się znów na jej spojrzenie, wytrzymał tym razem dłużej i wtedy nagle przyszło mu na myśl, że jest to ta właśnie z którą się umówił. Zanim zdążył przypuszczenie to

wziąć pod uwagę, nieznajoma podniosła się z krzesła i powiedziałszy coś jeszcze do swej towarzyski, zwróciła się w jego kierunku. Teraz już prawie był pewien, że to ona. Czując się zaskoczonym i jakby zawiedzionym, powstał na jej spotkanie. Widząc to, nieznajoma skierowała ku Pawłowi kroki pełne wahania, i zatrzymała się przed nim oniśmiałona.

— To ja... dzwoniłam do pana — przyznała się do winy. Poznał ją odrazu po głosie, znany mu niski jej alt, drżał teraz wprawdzie odrobinę, ale zato rozpraszał wszelkie wątpliwości.

— Proszę niech pani spocznie — podsunął jej krzesło. Usiadła naprzeciw starając się poruszać swobodnie ale czuła się, że ma tremę. Teraz gdy patrzył na nią zbliska, uświadomił sobie raz jeszcze, że składniki jej twarzy są mu zupełnie obce. Uroda tej damy, jeżeli pewną poprawność rysów można już nazwać urodą, nie przemawiała do niego zupełnie. Osoba ta należała do rzędu tych wielu codziennie spotykanych istot, na które się nie zwraca specjalnej uwagi. Chcąc jej gwałtownie pochwilić, można by wyrazić się o niej, że ma ładne oczy, owszem, były błękitne i patrzące rozumnie, można by nawet pochwilić ładny rysunek jej ust, gładką cerę, ostrożnie byłoby jednak unikać superlatywów. Gdy przyjrzał się uważnie tej twarzy, zorientował się, że wszystkiemu jest winien nos. Był odrobinę za długi i może trochę za gruby, i to właśnie napiętnowało poprawne naogół rysy, stygmatem poposłitości.

Narazie Paweł czekał z uprzejmym uśmiechem, co też nieznajoma mu powie. Czuł jakąś pobopność do okazania jej nonszalanckiej, od czego jednak stał się powstrzymać. Gdy nie odzywała się długo, zapewne nie wiedząc od czego zacząć, pomógł jej mówiąc: — Już myślałem że pani nie przyjdzie.

— Właśnie siedząc tu z koleżanką widziałam, że się pan niecierpliwi ale nie miałam odwagi podejść... — to rzekłszy uśmiechnęła się z trudem.

— Wkończ jednak zdobyła się pani na odwagę i dobrze się stało, bo mogłem się nie domyślić, że „pani, to właśnie pani”.

— Ja też nie poznałabym pana, bo dzisiaj pierwszy raz pana widzę.

— A zatem spotkaliśmy się chyba cudem.

— Niezupełnie...

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 150 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarzkie — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobnie po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretariat), 6.66.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miesięczna (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.